



Orędzie z 25 lipca 2020 r.

„Drogie dzieci! W tym niespokojnym czasie, w którym diabeł zbiera żniwo dusz, aby je pociągnąć do siebie, wzywam was do wytrwałej modlitwy, byście na modlitwie odkryli Boga miłości i nadziei. Kochane dzieci, weźcie krzyż do rąk. Niech on będzie dla was zachętą, że miłość zawsze zwycięża, w szczególny sposób teraz, gdy krzyż i wiara są odrzucane. Bądźcie odbiciem i przykładem waszym życiem, że wiara i nadzieja są ciągle żywe i że jest możliwy nowy świat pokoju. Jestem z wami i oręduję za wami przed moim Synem, Jezusem. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Obejmijcie krzyż

Wywiad OJCA LIVIO w Radio Maryja
z MARIĄ PAVLOVIĆ-LUNETTI 25 lipca 2020r.

Ojciec Livio: *Mario, to orędzie wydaje mi się, w pewnym sensie, dramatyczne: diabeł zbiera żniwo dusz, krzyż i wiara są odrzucane...*

Marija: Nie tylko... Matka Boża przekazała orędzie bardzo jasne i mocne, powiedziała, że *diabeł chce pociągnąć dusze do siebie*. Jeszcze jesteśmy pod wrażeniem tych słów. Musimy być bardzo przygotowani, także do dawania świadectwa. Ja sama również, po objawieniu powiedziałam, że Matka Boża używa takich mocnych słów, aby nami wstrząsnąć, aby nas zachęcić, *byśmy odkryli Boga miłości i nadziei*, dzisiaj kiedy wydaje się, że my, chrześcijanie, nadziei już nie mamy, zapomnieliśmy o tym, aby *wziąć krzyż*, i – tak jak mówi Maryja, *ić z krzyżem w rękach*, modlić się, dawać świadectwo - to bardzo piękne.

Matka Boża mówi, byśmy wyszli ze swoich kryjówek, by świadczyć o Bogu miłości, nadziei, także radości, o której często my, chrześcijanie, świadczyć nie potrafimy. I właśnie dlatego Matka Boża wzywa nas do modlitwy. Mówi, że diabeł zbiera żniwo dusz, aby pociągnąć je do siebie. To jest czas niepokoju, czas w którym diabeł działa otwarcie.

O.L.: *W Zwiastowanie, 25 marca, powiedziała, że: szatan panuje i pragnie zniszczyć wasze życie i ziemię, po której chodzicie. To mocne słowa - panuje - to znaczy, że naprawdę, przyciągnął do siebie większość ludzkich serc...*

M.: *To prawda. Jednak Matka Boża jest z nami, jest obecna, swoje wezwanie kieruje do nas, mówi nam, abyśmy dawali przykład, byśmy byli odbiciem, abyśmy swoim życiem dawali nadzieję i świadectwo.*



Zwyciężyłaś – Zwyciężaj!

O.L.: *Twoim zdaniem, w jaki sposób szatan pociąga dusze do siebie?*

M.: *Dzisiaj widzimy tyle depresji. Jest mnóstwo środków, którymi się posługuje, także przez pieniądze. Wydaje nam się, że bez pieniędzy nie mamy przyszłości, bez pieniędzy nie mamy bardzo wielu rzeczy, do których się przyzwyczailiśmy. Tymczasem jeden z psalmów mówi, że nasza radość, nasz pokój, jest tylko w Bogu. Kiedy mamy Boga, niczego nam nie zabraknie. Bóg nam pobłogosławi i da nam plon stokrotny. Ale dzisiaj nie mamy takiej nadziei, takiej miłości, takiej wiary, która góry przenosi, nawet jeśli doświadczyliśmy tego we własnym życiu. A kiedy brakuje wiary, nadziei, zabraknie także pokoju, i miłości bliźniego. Staliśmy się egoistami, jesteśmy egocentryczni, idziemy za tymi wszystkimi rzeczami, o których mówi świat: jesteś wyjątkowy, korzystaj z życia, inni się nie liczą, co ciebie obchodzą inni.*

O.L.: *Maryja wzywa nas do modlitwy wytrwałej. Chce wyrwać nas ze stanu apatii, która sprawia, że odmarwiamy swoje modlitwy i na tym poprzestajemy... Chce, byśmy trwali pod krzyżem, z krzyżem w ręku, na kolanach, byśmy modlili się nieustannie.*

M.: *Matka Boża mówi, że jeśli masz krzyż w ręku i wierzysz, że Jezus umarł na krzyżu za ciebie, za mnie, za nas wszystkich, aby nas zbawić, aby nas odkupić, to możesz mieć radość, miłość, nadzieję. Bądź światłem, bądź miłością, bądź nadzieją dla innych, dla tych, którzy nie wierzą, nie kochają, nie ufają.*

Co nam oferuje dzisiejszy świat? Niepewność, obawę, lęk. Sprawia, że boimy się innych. Zasłaniamy twarz maskami, a w oczach często maluje się strach, bo nie mamy wystarczającej ufności w Bogu. A Matka Boża wzywa nas, byśmy zaufali Bogu. **To, co się dzieje, ten czas, należy do Boga, nie do nas.** Maryja chce, byśmy stali się odbiciem, przykładem dla innych, **bo nasze życie nie kończy się tutaj. Nasze życie to wieczność.**

O.L: *Mario, a to zdanie: teraz, gdy krzyż i wiara są odrzucane. W praktyce, odrzucamy Chrystusa, odrzucamy chrześcijaństwo, idziemy za ateizmem albo za batwochwalstwem, odwróciliśmy się od zbawienia, które przyszło przez krzyż.*

M: *Matka Boża powiedziała: Jeżeli odrzucicie Boga, nie będziecie mieli życia. Bez Boga nie ma miłości, nie ma nadziei, nie ma przyszłości.* I Matka Boża właśnie do tego nas wzywa: *Powróćcie do Boga, powróćcie do modlitwy, powróćcie do nadziei, powróćcie do miłości Bożej.* Bo czym jest nasza miłość ludzka? To seks. Natomiast miłość Boża, to miłość wieczna, która przejawia się jako odbicie miłości między nami. Nie tak jak to rozumieją poganie. Nasza miłość to zupełnie coś innego: to szacunek, gościnność, umiłowanie życia – a nie to co dzisiaj się widzi. Dla nas, chrześcijan, życie jest darem Bożym. Jesteśmy współpracownikami Boga przez ten dar. Każda mama, każdy tata, przez dar życia są współpracownikami Boga. A dzisiaj świat mówi: *po pierwsze – wygoda.* Doszło do tego, że jest to traktowane jak zabicie uprzykrzonego komara. Nawet gorzej. Pod pretekstem wolności kobiety, zabija się ludzkie życie.

O.L: *To także brak nadziei i zaufania do przyszłości.*

M: *Nie tylko. To także egoizm.* Ja to nazywam egoizmem. Bo gdyby moja mama, albo mama Vicki, zdecydowały że będą mieć tylko jedno dziecko, nie urodziłaby się ani Marija ani Vicka. Bo Vicka jest piątym dzieckiem, i Marija też jest piątym dzieckiem, spośród sześciorga. W takim przypadku nie byłoby ani widzącej Ivanki, Mirjany, bo są drugim dzieckiem, a ja piątym, i Vicka też.

O.L: *Mario, zastanawiałem się, co można zrobić. Od czego zacząć? Zawsze trzeba zacząć od modlitwy, jak mówi Matka Boża. Ponieważ na modlitwie spotykamy Boga.*

M: *Matka Boża wzywa nas w sposób bardzo konkretny: powróćcie do wiary, powróćcie do modlitwy, bo w przeciwnym razie diabeł zbierze swoje żniwo. Diabeł nas skosi, unicestwi nas, pociągnie nas za sobą. On dobrze wie gdzie uderzyć, wie gdzie jest to pęknięcie w murze, przez które może się przedostać.*

O.L: *Szatanowi wystarczy niewielka szczelina.*

M: *Przedostanie się, bo doskonale zna nasze wady i złe skłonności.* Taką szczeliną może być nienawiść, nienawiść do matki, ojca, męża czy żony, do dzieci. Wszędzie tam, gdzie pojawia się egoizm, w tych szczelinach potrafi utkać swoją pajęczynę i zwabić nas w swoje sieci.

O.L: *Uderzyła mnie jedna rzecz: podczas gdy w tych dniach wszystkie gazety podliczają liczbę zgonów, która dochodzi do 700 tysięcy i liczbę zakażonych, których jest około 16 milionów, Matka Boża liczy dusze, nie liczy zmarłych. Mówi, że: szatan zbiera żniwo dusz. Tutaj widać jak wielki dystans dzieli nasze zmartwienia od spraw nieba. Matka Boża martwi się o nasze dusze, podczas gdy my się martwimy o zdrowie.*

M: *Od rana jako najważniejszą wiadomość podaje się liczbę zgonów z powodu koronawirusa. A liczba zgonów z powodu aborcji? Dzisiaj? Tych liczb nikt nie podaje.*

O.L: *To są miliony, co roku...*

M: *No właśnie... Albo na inne choroby.* Zawsze proszę Boga o to, abym mogła żyć wiarą dając świadectwo – aż do końca. Nie wiemy jaki będzie ten koniec. Może zostaniemy ukrzyżowani, tak jak Pan Jezus, który umarł na krzyżu. Bo dzisiaj, tak jak się rzeczy mają, zmierzamy do takich czasów, w których chrześcijanie są na celowniku.

O.L: *Pamiętam jak rok temu, Maryja w orędziu skierowanym do Mirjany powiedziała: Moje dzieci straciły wiarę, już nie wierzą. Ale nigdy nie mówiła o odrzuceniu wiary. Odrzucenie wiary wiąże się z jakąś nienawiścią i pogardą.*

M: *Matka Boża tego, co myślę, nie powiedziała, ale my to widzimy, doświadczamy tego, zwłaszcza od osób, które okazują swoją wyższość, uważają się za intelektualistów.* Podczas gdy się zwiedza jakieś miasto, wystarczy wejść do kościoła, do dzisiaj zachwycamy się dziełami, które powstały dzięki wierze. Oglądamy malowidła, rzeźby, katedry, szkoły – a to wszystko owoc wiary. Gdyby usunąć to wszystko, co jest owocem wiary, nasze miasta zubożałyby doszczętnie. Wiara jest bogactwem – w każdym sensie. Wiara to nie tylko franciszkańskie ubóstwo, wiara to także wielkość. Wiara to także naukowcy, którzy dokonali wielkich odkryć, dzięki swojej pracy i wytrwałości.

O.L: *Dzisiaj widziałem artykuł na oficjalnej stronie Kościoła, gdzie biskupi wyrazili zaniepokojenie, że bardzo wiele osób przestało chodzić do kościoła, ze strachu przed pandemią.*

M: *Owszem, to niepokojące.* Odchodzi starsze pokolenie, nie ma już wierzącego pokolenia naszych babć i dziadków. Trzeba się zastanowić. Myślę, że ten czas, to także czas refleksji dla nas wszystkich. Pamiętam, przede wszystkim w pierwszych latach, to było zdumiewające, kiedy słyszałam: *moja mama poświęciłam mnie, dziecko, Bogu, jeszcze zanim się urodziłam.* A dzisiaj widzę matki, które są bardzo niezadowolone z tego, że synowie wybrali kapłaństwo. Ledwie mogą się z tym pogodzić.

O.L: *Tak, to prawda. Łatwiej im zaakceptować, że dzieci się rozwodzą.*

M: *Dlatego trzeba się modlić, by Bóg zmienił nasz sposób myślenia, byśmy byli świadkami także pod tym względem, aby miłość Boża mogła nas kształtować, byśmy umieli mówić: niech się spełni wola Boża.* We wszystkim, nie tylko w moim życiu.

O.L: *Myślmy, że to jest czas próby. Mamy światową pandemię. Matka Boża martwi się o pandemię apostazji, o pandemię dusz, które są zagubione...*

M: *O pandemię niewiary...* Módlmy się, aby Bóg w ogromie swego miłosierdzia ulitował się nad nami, abyśmy mogli zacząć od nowa. Aby ten czas stał się dla nas początkiem nowego życia w Bogu, tak jak o to prosi Maryja.

O.L: *Matka Boża powiedziała: Jeżeli będziecie ze mną, zwyciężycie.*

M: *Dokładnie.*

Marija i o. Livio odmówili na koniec *Magnificat* oraz *Chwała Ojcu*, i o. Livio udzielił końcowego błogosławieństwa.

Z Życia Kościoła

Nowy Biskup dla diecezji Mostar-Duvno



11 lipca 2020 r. –
Biuro Prasowe Stolicy
Apostolskiej ogło-
siło, że po przyjęciu

przez Ojca Świętego Franciszka rezygnacji złożonej przez Jego Ekszelencję bpa Ratko Pericia z powodu osiągnięcia wieku emerytalnego (02.02.2019 r.) z kierownictwa duszpasterskiego diecezją, papież mianował biskupem dla diecezji Mostar-Duvno i Administratorem Apostolskim *ad nutum Sanctae Sedis* dla Trebinje-Mrkanj (Bośnia i Hercegowina) Jego Ekszelencję Petara Palicia, do tej pory biskupa Hvar'u w Chorwacji i sekretarza generalnego Konferencji Episkopatu Chorwacji (KECh).



Bp Petar Palic pochodzi z Janjeva, najstarszej chorwackiej diaspory w Kosowie. Urodził się 3.07.1972 r. w Prisztinie, ówczesnej diecezji skopijsko-prizreńskiej. Po szkole podstawowej uczęszczał do Gimnazjum Klasycznego w Skopje i Suboticy, od 1990–1995 r.

na Katolicki Wydział Teologiczny Uniwersytetu w Zagrzebiu. Doktorat z teologii uzyskał w 2009 r. na Uniwersytecie w Grazu. 1.06.1996 r. został wyświęcony na kapłana diecezji dubrownickiej, w której pełnił funkcje: kierownika Urzędu Katechetycznego (1996–2005), sekretarza osobistego biskupa dubrownickiego (1998–2005), kierownika Instytucji do spraw utrzymania duchowieństwa i innych urzędników kościelnych (1999–2017), wikariusza biskupiego ds. duszpasterstwa (2009–2011), wikariusza generalnego (2011–2017).

W latach 2005–2008 zarządzał parafią Dobl w diecezji Graz-Seckau w Austrii. W 2003 r. był przewodniczącym Komitetu: przygotowań do wizyty Jana Pawła II w Dubrowniku i krajowego spotkania chorwackiej młodzieży katolickiej w Dubrowniku w 2014 r. Był przewodniczącym Kapituły Katedralnej Najświętszej Maryi Panny w Dubrowniku, a także członkiem Rady KECh ds. katechizacji i nowej ewangelizacji. Mówi po niemiecku, włosku, angielsku, rosyjsku i macedońsku. 09.03.2018 r. papież Franciszek mianował go biskupem, a 30.04.2018 r. przyjął święcenia biskupie w katedrze w Hvarze.

<http://press.vatican.va/content/salastampa/it/bollettino/pubblico/2020/07/11/0381/00877.html#mostar>

Bóg niespodzianek

Po ogłoszeniu nominacji bpa Hvaru – Petar Palicia – na biskupa Mostaru i Duvanjan oraz administratora apostolskiego diecezji Trebinje i Mrkanj, bp Palic wygłosił przemówienie do zaproszonych do Kurii gości:



„Pan swoją łaską wskazuje nam drogę życia” (św. Benedykt). „Jestem wdzięczny Temu, który dał mi siłę – Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu – ponieważ uważał mnie za godnego zaufania, gdy oddał mnie do służby, który jestem tylko człowiekiem słabym i grzesznym, potrzebującym Bożej łaski, pomocy i pocieszenia” (por. 1 Tm 1,12).

Dziękuję papieżowi Franciszkowi i szefom Stolicy Apostolskiej za zaufanie, jakim mnie obdarzyli, powierzając mi posługę biskupa Mostaru i Duvanjan oraz administratora apostolskiego diecezji Trebinje i Mrkanj.

Nasz Bóg jest Bogiem niespodzianek, a papież Franciszek, nawet z tymi dzisiejszymi spotkaniami, regularnie zaprzecza artykułom w gazetach, zwłaszcza „dobrych koneserów” życia kościelnego.

Podczas gdy jestem jak Najświętsza Maryja Dziewica, zdezorientowany po „wieściach” przekazanych mi przez nuncjusza apostolskiego ks. Giorgio Lingua, że papież Franciszek postanowił powierzyć mi nową posługę, myślę w sercu, co to znaczy, staram się zrozumieć, dlaczego ja i dlaczego właśnie tam?

W diecezji Hvar jestem zaledwie od 2 lat i 2 miesięcy. Kiedy zostałem mianowany tu biskupem, starałem się znaleźć związki w moim życiu i „wyczuć” Boże plany. Znalazłem je przez bpa Hvaru, Fulgencja Careva, niegdyś abpa Skopje, i u o. Antuna Maroevicia, który zmarł głosząc Ewangelię i walcząc o uciśnionych w Kosowie. Z Bożej Opatrzności każdy z nich spędził jeden rok w tej diecezji.

Papież wysłał mnie teraz i powierza mi duszpasterstwo w Bośni i Hercegowinie. Pod koniec XIX w. o. Franjo Brkić, franciszkanin pochodzący z Rasna, niedaleko Širokiego Brijegu, był proboszczem w Janjewie i pozostawił głębokie ślady w dziedzinie kultury, edukacji i dziedzinie życia zakonnego. Zmarł w Janjewie i został pochowany w kościele parafialnym. Nawet dzisiaj, wśród starszych Janjevici i tych, którzy znają historię Chorwatów w okolicy, pamięć o nim wciąż trwa. Dziedzictwo duchowe, na którym się opieram pochodzi z pracy i misji o. Franjo Brkić, bpa Careva i o. A. Maroevicia, a także wielu innych świętych i wytrwałych pasterzy Boga.

Chciałbym podziękować duchowieństwu a także wszystkim wiernym świeckim w mojej diecezji Hvar, za każde spotkanie i celebrację liturgiczną we wspólnotach parafialnych. Wzywam was, abyście nadal postępowali z ufnością w Panu, posłuszni Jego Słowu i wiernie wypełniali misję, którą daje nam Chrystus. Wzywam was również, abyście trwali w modlitwie, aby Pan dał dobrego pasterza tej drogiej mi diecezji.

Z uczuciem szczerego i głębokiego szacunku pozdrawiam i dziękuję biskupowi Ratko Periciowi za wszystko, co zrobił w ciągu 28 lat, odkąd kierował diecezjami Hercegowiny, aby szerzyć Królestwo Boże oraz zachować tożsamość i chronić prawa narodu chorwackiego w Bośni i Hercegowinie. To nie było proste. Dziękuję mu za wytrwałość, jasność postawy i odważne świadectwo wierności Bogu, Papieżowi i Kościołowi! Pragnę i modłę się, aby dobry Bóg nagradzał każdy dobry uczynek i życzę mu zdrowia i błogosławionych dni na emeryturze.

Myśl w tej chwili biegnie do wszystkich kapłanów, diecezjalnych i zakonnych, zakonnic i wiernych świeckich w moich nowych diecezjach. Jako kapłan diecezji dubrownickiej podczas różnych spotkań miałem okazję spotkać wielu kapłanów i zakonników, a także świeckich wiernych z tych diecezji. Znam historyczny przebieg naszego ludu w Hercegowinie i wszystkie jego próby. Ale znam też silną i mocną wiarę, podobnie jak kras Hercegowiny, który wciąż żyje, opierając się wszelkim pokusom i wyzwaniom.

Pan Jezus, zanim rozpoczął swoją pasję dla naszego zbawienia, modlił się do Ojca Niebieskiego za swoich uczniów i za tych, którzy uwierzą ich słowu, aby byli jedno (por. J 17,20-21). Bycie jednym nie zawsze oznacza myślenie tak samo, ale oznacza jasny cel przed sobą i osiągnięcie go we współpracy i otwartości, polegając na sobie nawzajem, ale przede wszystkim na Panu.

Jako wasz przyszły pasterz oddaję całą moją siłę i umiejętności Kościołowi Mostar-Duvanjan i Trebinje-Mrkanj, aby Słowo Boże rozprzestrzeniło się, aby zbudowało królestwo Chrystusa i umocniło „ścieżkę prawdziwej jedności” (Papież Franciszek).

Dziękuję za współpracę władzom cywilnym na szczeblu państwowym i lokalnym w Republice Chorwacji. Dziękuję biskupom z KECh, współpracownikom i pracownikom Sekretariatu za wsparcie i współpracę podczas mojej służby jako Sekretarza Generalnego i czekam na współpracę z braćmi w Episkopacie Konferencji Biskupów BiH. Dziękuję wszystkim za modlitwy i okazane wsparcie i przepraszam, że nie jestem w stanie odpowiedzieć wielu osobom osobiście. Zawieram wszystko w moich modlitwach!

Chrystusowi Panu, najwyższemu i wiecznemu kapłanowi, pasterzowi dusz, za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Dziewicy, św. Józefa, św. Michała, św. Benedykta, św. Szczepna, św. Prospera i św. Błażeja, powierzamy nasze nowe kroki! Na Twoje słowo, Panie!

Hvar, 11 lipca 2020 r.

– w święto św. Benedykta, patrona Europy

Petar Palić

Biskup Hvaru, mianowany biskupem Mostaru i Duvanjan oraz administratorem apostolskim Trebinje-Mrkanj
Źródło: ika.hkm.hr



W Medziugorju widzimy bardzo silną dynamikę rozwoju – 2

Wywiad dla KAI
z abpem HENRYKIEM HOSIEREM
z dnia 7 marca 2020 – cd

KAI: – *W wywiadzie dla KAI sprzed kilku miesięcy Ksiądz Arcybiskup snuł różne plany na temat rozbudowy sanktuarium oraz lepszego włączenia we wspólny plan duszpasterski istniejących tam grup i wspólnot ludzi świeckich. Na jakim jest to etapie?*

Abp HH: – Zastanawiamy się jak powiększyć zadaszoną przestrzeń sakralną. Utworzona została ona na esplanadzie i tam odbywają się codzienne modlitwy. Na razie zadaszony jest tylko ołtarz, natomiast tysiące ludzi gromadzi się na placu, często w niemiłosiernym skwarze. Mamy już gotowy wstępny plan olbrzymiego zadaszania, przygotowany przez dwa zespoły architektów z Rzymu kierowanych przez specjalistę, który od lat zajmuje się projektami z zakresu miejskiej urbanistyki. Zadaszenie nad esplanadą będzie dużym przedsięwzięciem, którego realizację obliczam na co najmniej 10 lat pracy, także ze względów finansowych. Ma być to dach oparty na ogromnych łukach z drzewa klejonego, co da wrażenie ciepłej naturalności, z prześwietleniem tylnej ściany, tak aby było widać koronę drzew, które rosną dookoła. Na górze będzie umiejscowiona wielka „ferma fotowoltaniczna”, gdyż chcemy, aby sanktuarium było samowystarczalne w sensie energetycznym.

Zespół ten pracuje także nad zbudowaniem dodatkowych kaplic językowych. Będą one po prawej stronie kościoła, a nowa kaplica stałej adoracji będzie po lewej. Projektujemy też nowy zespół konfesjonałów, skupiający już nie 50 jak dotąd, ale 100 konfesjonałów.

Nową kaplicę adoracji projektuje natomiast zespół Mariusza Drapikowskiego, znanego polskiego artysty związanego z Gdańskiem i Wrocławiem. Nowa, znacznie większa kaplica zostanie zbudowana niedaleko obecnej, prowizorycznej.

KAI: – *Jak przedstawia się kwestia zintegrowania działalności licznych wspólnot apostolskich, które rosną w Medziugorju jak „grzyby po deszczu”?*

Abp HH: – W tej kwestii program jest bardzo zaawansowany. Szczegółowo zbadaliśmy sytuację poszczególnych wspólnot, ich tożsamość cywilną i tożsamość kanoniczną. Są one albo publicznymi albo prywatnymi stowarzyszeniami wiernych. Mamy 16 wspólnot, które kwalifikują się do uznania. Niektóre z nich mają już pozwolenie na przechowywanie Najświętszego Sakramentu w ich domowych kaplicach. Ale są i takie, których status nie jest jeszcze ustalony z różnych powodów.

Mamy też nowe zjawisko. Zgłaszają się pierwsze kongregacje klerykalne (zgrupowania księży) m.in. księży misjonarzy montfortianów, założonych przez św. L.M. Grignon de Montforta we Francji, które chcą na stałe osiedlić się w Medziugorju.

Z tego co publikuje na ten temat włoska prasa, m. in. ze wspomnianego już Raportu kard. Ruinięgo, wynika sugestia, że w Medziugorju powinno być więcej klerykalnych zgromadzeń, aby wzmocnić możliwość przyjmowania coraz większej liczby pielgrzymów.

KAI: – *Zapytamy o znaczenie Medziugorja w samej BiH. Jest to kraj wieloetniczny, z obecnością prawosławnych i muzułmanów. Jakże dla nich Medziugorje ma znaczenie?*

Abp HH: – BiH jest to młode państwo, powstałe po rozpadzie Jugosławii, konkretnie po układach z Dayton z 1995 r. Państwo to jest kompozytowe, są tam różne grupy etniczne. Najliczniejsza jest grupa muzułmańska, osiedlona w Bośni. Jest też tzw. Republika Serbska Bośni

i Hercegowiny, którą zamieszkują prawosławni, a w Hercegowinie mieszkają Chorwaci. W sumie katolików w BiH jest 15%. Zresztą Medziugorje znajduje się właśnie w Hercegowinie, którą zamieszkują Chorwaci i językiem dominującym jest chorwacki. Niemal wszyscy Chorwaci są katolikami i obok bośniackiego mają obywatelstwo chorwackie. Ponadto kraj ten dotknięty jest masową emigracją do krajów Unii Europejskiej. Młodzi uciekają, bo nie mają wielkich szans rozwoju na miejscu. Uciekają do wielkich diaspor chorwackich, które istnieją w Niemczech, Szwajcarii lub we Włoszech.

KAI: – *A jeśli chodzi o ruch pielgrzymkowy, czy jest on monolitycznie katolicki, czy przyjeżdżają też prawosławni bądź muzułmanie?*

Abp HH: – Prawosławni, szczególnie księża, pokazują się jedynie okazjonalnie. Natomiast spośród przedstawicieli Kościołów wschodnich bardzo licznie przyjeżdżają grekokatolicy, szczególnie z Ukrainy. Jeśli chodzi o muzułmanów, to być może są tu obecni, ale w sposób niezauważalny. Bardzo duże wrażenie zrobił na mnie Efez w Turcji, gdzie wielu muzułmanów przyjeżdża do znajdującego się tam domku Matki Bożej i tam się modlą. Być może kiedyś będzie tak i w Medziugorju. Ale sprawa musi dojrzeć.

KAI: – *Czy w planie duszpasterskim, który Ksiądz Arcybiskup opracowuje widzi potrzebę większego otwarcia*

Medziugorja na prawosławnych? Przecież są oni tuż „za płotem” i to w dużej liczbie.

Abp HH: – To bardzo ważne pytanie. Jeśli chodzi o Wschód, to na razie jesteśmy szeroko otwarci na chrześcijan z Bliskiego Wschodu, głównie z Libanu, z którego przyjeżdża bardzo wiele pielgrzymek. Przybywają także wschodni chrześcijanie z Iraku czy Syrii, choć z powodu wojny trudno jest im teraz do nas dotrzeć. Jednak nie możemy dyktować niczego odgórnie, musi się to pojawić jako ruch spontaniczny, który przyciągnie pielgrzymów z tych konfesji do Medziugorja.

KAI: – *A czy w miejscu – gdzie były tak okrutne czystki etniczne, gdzie mordowano masowo i chrześcijan z różnych Kościołów i muzułmanów - charyzmatem Medziugorja nie powinno być budowanie pojednania? Matka Boża zawsze prosiła tu o modlitwę o pokój. A trwały pokój może zostać zbudowany jedynie na fundamencie pojednania?*

Abp HH: – Proces pojednania wymaga czasu i nie można go narzucić. Przeszkodą są świeże i krwawiące jeszcze rany. Wszyscy w tym kraju oplakują swoich zabitych. Myślę, że w dalekosiędnym pojmowanym planie pojednania Medziugorje ma do odegrania swoją rolę. Mam nadzieję, że pomoże w tym fakt, że Matka Boża w jakiejś mierze obecna jest i w islamie. Stąd Jej wezwanie tutaj do pokoju, powinno oddziaływać na dłuższą metę także na muzułmanów.



Eucharystia a objawienia Maryjne

TRÓJPRZYMIERZE SERC

Objawienie z Champion w USA – 2



Ten pożar pojawił się 8.10.1871 r. na terenie USA i strawił miasteczko Peshtigo w stanie Wisconsin. Była to katastrofa, która spowodowała śmierć największej liczby istnień ludzkich z powodu ognia w dziejach USA. W związku z tym, że wybuchł on tego samego dnia co „wielki pożar Chicago”, pożar Peshtigo pozostał dla świata wydarzeniem prawie nieznanym. Również tego samego dnia padły ofiarą ognia miejscowości Holland i Manistee, po drugiej stronie jeziora Michigan. To samo doświadczył Port Huron na południowym krańcu jeziora Huron. Dokładnej liczby ofiar śmiertelnych w tej katastrofie, nie udało się ustalić, bowiem ogień zniszczył wszystkie dokumenty, w tym także spisy ludności. Szacuje się, że podczas tej klęski żywiołowej śmierć poniosło od 1200 do 2500 osób.

Płomienie – w czasie pożaru – były tak wielkie, że przerzucały się ponad zbiornikami wodnymi. Całe miasto położone na obu brzegach rzeki Peshtigo zostało spalone. Świadkowie tego zdarzenia opowiadali, że miejscami tworzyły się ogniowe „tornada” porywające w powietrze wagony kolejowe i domy. Większość z tych, którzy przeżyli ową „burzę ogniową”, uratowali się dzięki zanurzeniu w rzece lub innych (jak studnie czy stawy) zbiornikach wodnych; byli jednak tacy, którzy potonęli w wodzie lub ugotowali się żywcem.

Ogień przynosił nieprzewidywalne skutki. Wszystko czasami ulegało zwęgleniu. Jeden z opisanych przypadków ukazywał całą tragedię tego wydarzenia. Pewien mężczyzna uciekał z pięcioosobową rodziną dwukonnym wozem. W pewnym momencie jeden z koni przewrócił się, a ściana ognia była coraz bliżej. Mężczyzna zeskoczył z wozu, by podnieść konia, ale gdy wrócił na wóz, wszyscy jego bliscy byli martwi. Rzucił się więc w rów przydrożny, a gdy pożar przetoczył się dalej nie znalazł nawet śladu po wozie, koniach i ludziach.

Co robiła Adèle, z której to inicjatywy powstało małe Sanktuarium? Przełożona Adèle nie uciekała do pobliskiego jeziora, kiedy ogień się zbliżał do nowo powstałego dzieła Matki Bożej, ale błagała Królową Nieba o ocalenie i tak też robiła cała jej wspólnota. Wierni ponieśli w procesji posąg Najświętszej Dziewicy wokół Sanktuarium. Okazało się, że stał się cud: ogień zatrzymał się przy ogrodzeniu – w ten sposób ani ludziom, ani zwierzętom na terenie Sanktuarium nic się nie stało. Ostatecznie to zdarzenie pomogło w tym, że objawienia z Champion zostały uznane przez Kościół. Miało to miejsce dopiero 08.12.2010 r.

9. Matka Boża chroni nas nie tylko przed żywiołami tego świata, ale przede wszystkim przed „ogniem piekielnym”, o ile wypełnimy zalecenia Maryi. Taka jest też

głębsza symbolika powyżej przedstawionych objawień. Zauważmy, to wydarzenie miało miejsce tuż przed rozpoczęciem się tzw. „wieku wzmożonego działania szatana” i jest dla nas pouczające u końca tego „wieku”.

10. Powyższe objawienie Matki Bożej wskazuje nam też na Potęgę Bożej Miłości rozlewającej się nie tylko w Niepokalanym Sercu Maryi ale i w Przejrzystym Sercu św. Józefa. Ukazuje nam źródło tej Miłości w Najświętszym Sercu Pana Jezusa. „Miłość nigdy nie ustaje, [nie jest] jak prorocтва, które się skończą, choć zniknie dar języków i choć wiedzy [już] nie stanie. Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość – te trzy: największa z nich [jednak] jest miłość” (1 Kor 13,8.13).

11. Poznanie istotnych treści Ewangelii pozwala nam zrozumieć duchowość Trójprzymierza Serc. Te trzy Serca: Jezusa, Maryi i św. Józefa są wzorem i ukierunkowaniem naszego życia w świetle Ewangelii. Interpretacja Ewangelii przez wieki była wypaczana. Chrześcijanie czasami wchodzili na drogę ciemności błędów, które doprowadzały ich do grzechu. Ukazanie nam Trójprzymierza Serc, to wprowadzenie nas na prawdziwą – a niewypaczoną – drogę prawdy i miłości. Jeśli znajdziemy się w zasięgu i mocy Trójprzymierza Serc mamy szansę osiągnąć cel naszej drogi zbawczej: Niebo, a nawet dojść do świętości, doskonałości życia chrześcijańskiego.

12. W objawieniach z Fatimy Maryja przestrzegła ludzi przed piekłem, ale jednocześnie pragnęła ustanowić nabożeństwo do Niepokalanego Serca i zalecała Ojcu Świętemu wraz z biskupami świata poświęcenie Rosji Jej Niepokalanemu Sercu. Zauważamy od razu – w treści orędzia fatimskiego – przeciwstawienie piekła (brak miłości) – Niepokalanemu Sercu Maryi, pełnego Miłości Bożej. To Serce przywraca nam miłość, chroni nas przed piekłem. Zaczynamy więc rozumieć dlaczego w orędziu z Nieba jest mowa o Trójprzymierzu Serc, a nie Osób (choć ostatecznie obie formy wyrażonego Trójprzymierza są pojęciami bliskoznacznymi). Bóg pragnie, abyśmy w jednoznacznie wyrażonym i zrozumiałym dla wszystkich dziele Trójprzymierza Serc: Jezusa, Maryi i św. Józefa, osiągnęli Niebo. Stawka jest wielka, a błędna interpretacja drogi duchowej jest prawdopodobna.

13. Modlitwa końcowa

Maryjo! Moja Matko i Królowo! Oto stoję przed Tobą w pokorze. Pragnę się Tobie zawierzyć, poświęcić, oddać całkowicie. To Bóg chce, abyś była moją Matką i Królową. To z **JEGO WOLI** zostałaś obdarzona królewską godnością i tylko Tobie przysługuje tytuł Królowej Nieba i Ziemi. Oddaję Ci, Maryjo – bez najmniejszego wahania – samego/samą siebie oraz wszystkie moje dobra materialne i duchowe. Oddaję Ci bez lęku nawet moją **WOLNĄ WOLE**, moją duszę i ciało, a także moje życie oraz najbardziej głębokie i intymne przestrzenie mojej egzystencji, które można bezpiecznie powierzyć – po Bogu – tylko Tobie, o Niepokalanie Poczęta!

Przyjmij mnie, Matko i Królowo takim, jakim jestem. Uproś mi, Maryjo, łaskę wytrwania w dziecięctwie Bożym i bycia Twoim ukochanym dzieckiem. Matko, naucz mnie modlitwy sercem, umiłowania Boga ponad wszystko,

rozmiłowania się w Najświętszym Sakramencie, życia prawego, prostego i pokornego, kochania bliźniego, miłości nieprzyjaciół. Pragnę, Maryjo – nade wszystko – stać się do Ciebie podobnym, szczególnie poprzez cichość i pokorę serca. Uczyń Maryjo, moje serce, według Serca Jezusowego, Twojego Serca Niepokalanego i Przejrzystego Serca św. Józefa.

Odpowiadając na Twoje wezwanie – o Pani – chcę modlić się w Twoich intencjach, bo Ty wiesz, co dla mnie jest najlepsze i o co powinienem bezzwłocznie prosić.

O Maryjo! Oddaję się Tobie i na zawsze pragnę być Twoim dzieckiem!

O Najświętsza Maryjo Panno! Oddaję się Tobie i na zawsze pragnę być Twoim dzieckiem!

O PANI! Oddaję się Tobie i na zawsze pragnę być Twoim dzieckiem – dzieckiem Bożym!

O KRÓLOWO NIEBA I ZIEMI! Pragnę być Twoim sługą i poddanym. AMEN.

Ks. Maciej Arkuszyński

Wiadomości z ziemi błogosławionej

Tak dalej być nie może



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Pokój i dobro. Pozdrawiam was wszystkich i życzę wam wszelkiego błogosławieństwa i pokoju. Cieszę się, że mogę was pozdrowić również w ten sposób i podziękować za wszystkie modlitwy, pomoc i wsparcie, gdy chorowałem na koronawirusa. Tak jak powiedziałem – chorowałem – pokonałem go i wyzdrowiałem, mimo, że jestem w grupie ryzyka ze względu na wiek. Przez ponad miesiąc przebywałem na kwarantannie w swoich czterech ścianach, gdzie rozmyślałem o swoim życiu i zawierzałem je Panu, aby poukładał fragmenty życia w całość i w mozaikę.

Zawierzałem wszystko również Matce Bożej. Moją wielką miłością, wraz z Medziugorjem, jest Matka Boża z Guadalupe. Nad łóżkiem mam Jej obraz, wielkości oryginału z Meksyku. Kiedy ukazała się tubylcowi, Juan Diego, powiedziała mu: *Czy nie jestem tutaj, czy nie jestem twoją Matką?* Właśnie wtedy jego wujek był śmiertelnie chory. Maryja cudownie mu się ukazała i został uzdrowiony. Powiedziała: *Dla mnie choroba nie istnieje.* Maryja jest Uzdrowieniem Chorych, jak wzywamy Ją w litanii. Ta myśl była w mojej głowie nieustannie: – *Czy nie jestem twoją Matką? Czy nie jestem twoją Matką?*

Kilka dni temu wspominaliśmy Maryję Matkę Kościoła. Z krzyża Jezus dał nam Maryję za Matkę. Blisko krzyża była również matka synów Zebedeusza – to matka ucznia Jana, ale on otrzymał inną Matkę – Maryję. Każdy z nas może wybrać Maryję jako Matkę i Nauczycielkę życia. Uczęszczać do Jej szkoły, a to jest szkoła Jej Syna.

Dlaczego Maryja objawia się tyle razy w historii? Powiedziałbym, że po to, by zaproponować lek choremu światu. Nieustannie pojawia się pytanie: *co mówi nam ta pandemia i wirus, ta „korona”*. Przede wszystkim nasza planeta jest chora. Ile żywej gleby zostało zniszczonej przez nasze autostrady. Jeden Boeing „Jumbo Jet” w czasie godzinnego lotu, zużywa 14 i ½ tony paliwa i wszystko spada na ziemię w postaci trujących deszczy. Odpady z tworzyw sztucznych, wielkości Australii pływają w naszych oceanach i morzach. Plastik nie uległ rozkładowi, dlatego nasze życie jest zagrożone, zarówno z lądu jak i z morza. Nasza cywilizacja jest chora. Nie mam na myśli jedynie pandemii, ale ogólnie. Papieże mówili, że jest to cywilizacja śmierci, ponieważ Bóg został wyrzucony ze społeczeństwa i usunięty z prawa. Nie ma moralności, nie ma prawdziwych wartości. Mamy prawa sprzeczne z prawem podstawowym i moralnością.

Co Maryja nam tu mówi: *Uczyńcie wszystko, co powie wam mój Syn*. A co mówi Jezus? Pierwsze słowo, to: **nawróćcie się**. Należy przemyśleć to w głowie i uczynić zwrot w życiu. **Tak dalej być nie może**. Życie **musi się zmienić**. Wirus nie jest karą Bożą, ale jest dla nas upomnieniem. Dlaczego? W kazaniu na Górze Jezus pięć razy mówi o piekle i ogniu piekielnym. W kazaniu na Górze Jezus nie jest łaskawy. To On wypowiada te trudne słowa, abyśmy Go zaakceptowali.

Maryja bierze nas za rękę, jak dziecko. Ona uczy nas chodzić. Wiemy jak matka uczy dziecko chodzić. Bierze je za rękę, pochyla się głęboko a następnie idzie za nim krok w krok. W ten sam sposób Maryja bierze nas do Swojej szkoły, abyśmy się zmienili. Aby ostatecznie zmienić się świat poprzez nas i z nami. Dziękuję wam bardzo. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

o. Tomisław Perwan

Portale społecznościowe

Rozpoczęły działalność oficjalne strony Centrum Informacyjnego MIR Medjugorje na Facebooku i Instagramie w ośmiu językach (angielski, niemiecki, włoski, hiszpański, francuski, polski, rosyjski i słowacki), mając nadzieję, że w ten sposób uda się zanieść duchowość medjugorską do Waszych domów i Waszej codzienności. Poza cotygodniowymi katechezami przygotowanymi przez hercegowińskich ojców franciszkanów, na niniejszych stronach codziennie publikowane będą zdjęcia z Medjugorja, modlitwy, przemyślenia duchowe i cytaty oraz emitowane Wiadomości z Medjugorja, które można zobaczyć w czasie transmisji na żywo poprzez kanał Livestream na stronie www.medjugorje.hr w każdy czwartek po wieczornym programie modlitewnym. Język polski: Facebook – Media MIR Medjugorje Pl (<https://www.facebook.com/Media-MIR-Medjugorje-Pl-106555967760241/>) Instagram [mediamirmedjugorjepl](https://www.instagram.com/mediamirmedjugorjepl/) (<https://www.instagram.com/mediamirmedjugorjepl/>) Także i ten projekt nie mógłby zostać zrealizowany bez waszego wsparcia. Dziękujemy za okazaną pomoc: [paypal.me/mirmedjugorje](https://www.paypal.me/mirmedjugorje)

I inne: Vijesti – Medjugorje Info – <http://medjugorje.info/medjugorje/index.php/hr/vijesti/sve-vijesti>

Międzynarodowe rekolekcje kapłańskie, które miały odbyć się w dniach 6–11.07.2020 r. miały w tym roku inny przebieg i wymiar. Każdego ranka grupa parafian modliła się za kapłanów na Wzgórzu Objawień od godziny 5.00, zapraszając wszystkich parafian i tych, którzy mogli, aby dołączyli do modlitwy. Ta inicjatywa trwa nadal. Codziennie o 5.00 parafianie spotykają się u stóp Podbrda. We środę i piątek pościli za kapłanów, a od czwartku do soboty (9–11.07.2020 r.) przed programem modlitewnym były trzy wirtualne katechezy dla kapłanów, wygłoszone przez o. Marinko Šakotę ofm, o. Ljubo Kurtovicia ofm i o. Stanko Čosicia ofm.

Granice BiH otwarte

Od 16 lipca 2020 r. granice BiH zostają otwarte dla obywateli UE. Przy wjeździe wymagany jest negatywny test na Covid 19 nie starszy niż 48 godzin. Dla obywateli Polski, po powrocie, wjazd do Polski bez kwarantanny po przekroczeniu granicy. Warunki przekraczania granic krajów tranzytowych należy sprawdzać bezpośrednio według przepisów danego kraju, najlepiej na www.MSZ.gov.pl.

31 Festiwal Młodych

Z powodu Covid 19 wszystkie międzynarodowe spotkania, rekolekcje i Mladifest zostały zakwestionowane. Dzięki Bogu, na nieco mniejszą skalę, jednak odbędzie się **31. Mladifest** w dniach 1–6.08. 2020 r. pod hasłem: „Chodźcie, a zobaczycie” (J 1,39). Zdecydowana większość programu będzie nadawana przez internet, dzięki któremu może to zobaczyć cały świat. Powyższa sytuacja, tak jak i obchody 39. Rocznicy Objawień i rekolekcje kapłańskie, przywołują na myśl swoiste rekolekcje dla parafian i powrót do początku objawień. Dlatego przedstawiamy historię powstania *Mladifestu*.

„Zerowy” Mladifest



Odpowiedź na orędzie Matki Bożej przekazane w nocy na Podbrdo w wigilię Wniebowzięcia 1988 r. na zakończenie Roku Maryjnego zapoczątkowało obecny *Mladifest*. Po objawieniu Ivan przekazał życzenie Gospy: „Drogie dzieci w tym roku rozmawiajcie i módlcie się z młodymi ludźmi, ponieważ ich sytuacja w dzisiejszym świecie jest trudna. Oddalają się od Kościoła. Pomagajcie sobie nawzajem a ja pomogę wam”. Ivan spotykając się codziennie z Matką Najświętszą, dowiedział się, jakie są problemy dzisiejszej młodzieży. Dorośli posługują się nimi jako źródłem zarobku, sprzedając im narkotyki, alkohol, seks, wątpliwe bądź pozornie nieszkodliwe rozrywki, które stopniowo odciągają ich od Boga i od Kościoła.

Podczas objawienia był obecny tłum pielgrzymów, wśród nich **jeden londyńczyk – Ernest**, który to orędzie odebrał w bardzo osobisty sposób, jakby skierowane wprost do niego. Pochodził z katolickiej, bogatej rodziny. Był piątym, najmłodszym dzieckiem, absolwentem

wyższej uczelni, dobrym organizatorem, wybranym do pracy w USA w imieniu rządu Wielkiej Brytanii. Posiadając zdolności organizacyjne zrozumiał, że należy pomóc Gospie w zebraniu młodzieży na modlitwie. Z Medziugorja napisał listy do pracodawcy i na Uczelnię, że znalazł **lepszą ofertę pracy** i że rezygnuje z ich propozycji. Pozostał w Medziugorju, aby pomóc Matce Bożej. Podczas tego pobytu nakręcił film dokumentalny o objawieniach, z którym później przez cały rok, jeździł po krajach anglojęzycznych mówiąc o planach Matki Bożej i zachęcając młodych do odwiedzenia Medziugorja. Na początku sierpnia 1989 r. prosił Ojców Franciszkanów z parafii o udostępnienie pomieszczenia, aby zrobić prowizoryczną kaplicę, w której przez 9 dni przed świętem Wniebowzięcia, będzie wystawiony dzień i noc Najświętszy Sakrament do adoracji. Ze względu, że Ojcowie nie dysponowali takim miejscem, adorację urządzono w kaplicy cmentarnej za kościołem.

W Medziugorju przez 9 dni tysiące młodych ludzi z wszystkich zakątków ziemi, modliło się i pokutowało na zakończenie Roku Młodzieży. Liczne grupy młodzieży mówiące po niemiecku, angielsku, włosku, francusku, hiszpańsku, portugalsku, rosyjsku, polsku, węgiersku, ze wszystkich kontynentów, na zmianę chodziły na miejsca gdzie do dziś pojawia się Matka Boża. Na Górze Krzyża wczesnym rankiem odprawiali drogę krzyżową prowadzoną przez Vickę. Na wzgórzu objawień udawali się, aby rozważyć orędzia, jakie Matka Najświętsza dawała dwa razy w tygodniu poprzez Ivana. W kościele uczestniczyli we Mszy Świętej. Na łąkach otaczających kościół spowiadali się i dzielili się łaskami, jakie wielu z nich otrzymało od Matki Pokoju. W kaplicy cmentarnej nieprzerwanie zmieniali się przez dziewięć dni i nocy na adoracji Najświętszego Sakramentu. Uroczystą Mszą Świętą, rankiem w dzień Wniebowzięcia NMP, na łąkach koło kościoła zakończył się Rok Młodzieży.

Na półtorej godziny przed jego zakończeniem czyli o 22.30, Matka Najświętsza ukazując się jak zwykle Ivanowi na wzgórzu Podbrdo, po raz pierwszy od ośmiu lat objawień i dawania orędzi, wyraziła swą radość na widok tysięcy młodych ludzi. Powtarzała, aż trzykrotnie: **„Jestem szczęśliwa, szczęśliwa, szczęśliwa widząc was dzisiaj w tak dużej liczbie. Z wami młodzi ludzie, postąpiliśmy naprzód w moich planach...”**

Aby zrozumieć te słowa Maryi należy wiedzieć, że szuka współpracowników od samego początku objawień, aby zrealizować swoje plany wobec naszego pokolenia. Na tymże wzgórzu powiedziała trzy tygodnie wcześniej: **„Potrzebuję was. Potrzebuję, abyście ze mną współpracowali. Ponieważ bez was nie mogę postępować naprzód w moim planie: módlcie się! módlcie się! módlcie się!”**, a tej nocy również podała program na następny rok: **„Chciałabym poprosić rodziny, rodziców i dzieci, aby pracowali i modlili się wspólnie. Niechaj modlą się jak najwięcej. Niechaj z dnia na dzień wzmacniają swego ducha”**. Maryja natomiast oddaje się do dyspozycji, aby pomagać wszystkim: **„Wasza Matka jest gotowa pomóc każdemu z was. Wasza Matka jest tutaj i czeka na was”**.

W ten sposób został zainicjowany Rok Rodziny, które są zmartwieniem Gospy: **„Módlcie się za wszystkich młodych ludzi na świecie, za wszystkich rodziców. Sytuacja młodych ludzi na świecie jest bardzo trudna; pomóżcie im, pomóżcie rodzicom, którzy nie wiedzą, że dają złe rady”** (24.10.88); **„Tego wieczoru chcę zaprosić wszystkich rodziców na całym świecie, by znaleźli czas dla swych własnych dzieci, dla swej rodziny, by uczynili prezent miłości dla swych własnych dzieci, który dają jako rodzice jako matki... Odnówcie modlitwę w waszych rodzinach”** (31.07.89). **„Rodzina musi modlić się razem. Duch Święty pragnie przyjść do rodzin. Pozwólcie przyjść Duchowi Świętemu, który przybywa przez modlitwę”** (3.06.89).

Ukazując się Ivanowi 1.01.90 r. na Podbrdo powiedziała do tysięcy obecnych rodzin i młodych ludzi: **„Drogie dzieci, dzisiaj rodzina potrzebuje modlitwy; tego wieczoru wasza Matka poleca wam ponownie modlitwę w rodzinie: życie orędziami o modlitwie w waszych rodzinach”**. Sześć miesięcy później (w 9. Rocznicy) w tym samym miejscu o 22.30 w towarzystwie trzech aniołów objawiła się Ivanowi, który był tam wraz z tysiącami młodych ludzi i rodzin: **„Jestem szczęśliwa widząc was tak wielu. Potrzebuję waszych modlitw by wypełnić moje plany: po powrocie do domu odmarwiajcie Tajemnice Chwałebne na kolanach przed krzyżem”**.

Medziugorje: lato roku 1990 – w wieczór inauguracyjny ten Festiwal Modlitwy, który przyciągnął młodzież z całego świata do nieustannej, ośmiodniowej modlitwy objawiając się Marii i Ivanowi w obecności tysięcy młodych pielgrzymów Gospa pozdrowiła ich wzywając do intensywnej modlitwy: **„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, moje drogie dzieci. Wasza Matka pragnie zaprosić was dzisiejszej nocy do modlitwy. Wzywam zwłaszcza was młodych, przybyłych tak licznie i z tak daleka. W te dni – módlcie się, módlcie się, módlcie się. Odnawiajcie wasze serca w modlitwie, abyście byli gotowi przyjąć wszystko, co wam dam później, aby przyjąć moje orędzia. Dziękuję wam, kochani, ponieważ wasze modlitwy sprawiają, że jestem w te dni szczególnie szczęśliwa”**, pobłogosławiła wszystkich i pożegnała słowami: **„Idźcie w pokoju, moje drogie dzieci”**.

I młodzież, w następnych dniach, odpowiedziała na to wezwanie modlitwą prowadzoną przez o. Tomislava, o. Slavko, Ivana, Marię i Vickę. Trwała także w godzinach nocnych przed Eucharystią, uroczyste wystawioną pod olbrzymimi namiotami, wzniesionymi specjalnie na to drugie spotkanie młodzieży, od którego formalnie liczy się Festiwal.

Ernest nie był obecny na tym Festiwalu. W 1992 r., podczas Wielkanocy spotkał się z don Pietro Zorza w Lourdes i opowiedział mu o „psikusie” jaki mu zrobiła Gospa. Otóż po zakończeniu festiwalu nie mógł w nocy zasnąć zanim przez godzinę nie adorował Pana Jezusa nawet z oddali zwrócony w stronę kościoła. Szukał miejsca gdzie jest prowadzona nocna adoracja wieczysta, aby w niej uczestniczyć. Don Pietro zawiózł go do wspólnoty w opactwie św. Eutizio, we Włoszech, aby spróbować takiego życia. Don Pietro w swoich konferencjach często wspominając o orędziach i owocach Królowej Pokoju mówił o festiwalu i darze adoracji i wtedy wspominał

Ernesta nazywając go czasem Albertem. Myślał też o tym jak się zakończyła jego przygoda w opactwie.

Podczas jednego z festiwali po roku dwutysięcznym, don Pietro spowiadał i nagle usłyszał dochodzący go głos młodego człowieka, który opowiadał grupie o początku festiwalu. Korzystając z braku penitentów poszedł zobaczyć kto to opowiada i ku swojemu zdziwieniu zobaczył Ernesta. Po serdecznym przywitaniu się, Ernest przedstawił mu swoją żonę, z którą zamieszkał po ślubie w Szwajcarii. Był zaskoczony rozwojem jaki przybrał festiwal i ilością młodych ludzi, którzy z roku na rok w większej liczbie na niego przybywają. Nigdy by nie przypuszczał, że *sprawa*, którą rozpoczęli na zakończenie Roku Młodzieży jako podziękowanie Królowej Pokoju dojdzie do takich rozmiarów.

Don Pietro Zorza – „Drogie dzieci, dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”

Rekolekcje



Medziugorskie rekolekcje w Licheniu

24–26 sierpnia 2019

o. Petar Ljubicić ofm – Konferencja V

Czym jest wiara? – 2

Mała Tereska z Lisieux, kiedy była na łożu śmierci, doznała wielu wątpliwości, trudności wiary. A była mistyczką. Zmarła w 24 roku życia. Ale ona ciągle powtarzała: *Boże wierzę Ci, ale wspomóż mnie w mojej niewierze*. Na pewno ciągle spotykały ją pokusy i doświadczenia, pomimo tego wszystkiego, jednak trwała zawsze przy Bogu.

Pewien święty miał ciągle wątpliwości dotyczące wiary. Na kawałku papieru napisał sobie *Credo* i to wyznanie wiary nosił pod koszulą na piersi. Kiedy nachodziły go wątpliwości, on tylko kładł rękę na tą kartkę, którą miał przy sobie i mówił: „Jezu, ja wierzę we wszystko, co jest napisane w Ewangelii, że Ty jesteś moim Pan Zbawicielem, że jesteś moim Zbawicielem i że Ty Duchu Święty jesteś moim uświęcicielem”. I w ten sposób stał się święty.

Doktor Gorman w swojej książce: „Pokój w domu” pisze o robotniku, który swoją żonę przywrócił niejako Kościołowi, po roku jej niechodzenia do Kościoła. Chwalił się tym przed swoim przyjacielem, który był człowiekiem bezbożnym. Dla tego człowieka nie było Boga, ani duszy, ani piekła ani nieba, ani czyśćca. I kiedy pewnego razu przyszedł późno do domu, znalazł w mieszkaniu martwą żonę i otrute dzieci. Na kartce było napisane: „Dopóki wierzyłam w Boga, miałam siłę, aby znosić wszystkie trudy, bo ufałam Bogu. Ale od kiedy mój mąż zaczął wyszarpywać wiarę z mojego serca, nie mogę wytrzymać tego stanu i czuję się nieszczęśliwa. Dlatego postanowiłam popełnić samobójstwo, aby i dzieci nie cierpiały podobnie jak ja, postanowiłam je

zabrać ze sobą”. I tak zakończyła swoje życie. Jezus Chrystus, sam, poprzez wiarę pomaga nam żyć i dlatego powinniśmy się modlić nieustająco o mocną wiarę.

Często przytaczam taki przykład. Trzeba mieć doświadczenie wiary, to jest taki moment przełomowy w życiu, kiedy człowiek czegoś doświadcza, co potem na całe życie jest jego siłą i mocą. I od takiego momentu człowiek staje się szczęśliwy i radosny. Było dwóch studentów. Jeden był głęboko wierzącym katolikiem i wzrastał w wierze. A jego kolega był niezłym człowiekiem, prawie nigdy nie zdarzyło mu się opuścić Mszy Świętej. Chodził na lekcje religii i modlił się, ale wszystko to czynił z przyzwyczajenia, z tradycji. Jednego dnia zapytał: „Kolego gdybym ja był niewierzący, w jaki sposób ty byś mi pokazał, że ty jesteś człowiekiem wiary? Bo przecież każdego dnia chodzisz na Mszę Świętą, słuchasz kazań, modlisz się”. Odpowiedziałem mu: „Kolego, przyjacielu, bo ty jesteś katolikiem tylko na papierze”. On się trochę zdenerwował tymi słowami, ale Bogu dziękuję, że miałem szansę mu to powiedzieć. On później powiedział tak: „Mój kolega miał prawo powiedzieć, że jestem tylko katolikiem na papierze”.

Jeden człowiek miał sąsiadkę, która wyrządziła wiele zła dla jego rodziny. Plotkowała na temat jego siostry, ciągle opowiadała gdzie ona bywa i co robi. Opowiada: to mnie naprawdę zezłościło i postanowiłem ją po prostu udusić. W tym momencie, kiedy ta myśl we mnie zakiełkowała poczułem niepokój w sercu. Poszedłem i zamknąłem się w swoim pokoju i mówię tak: „Boże, jeśli istniejesz, pomóż mi, bo nie wiem co mam robić?”. I w momencie poczułem jakiś strach. Miałem wrażenie, że ktoś jest w tym pokoju, że ktoś wszedł. Zacząłem się rozglądać – nie widziałem nikogo. I znowu zaczęły nawracać myśli, w jaki sposób dokonać morderstwa na tej kobiecie. Kiedy tak myślałem, usłyszałem w sercu głos: „a dlaczego ty się dałeś tak sprowokować tej kobiecie? Przecież ty jesteś katolikiem, módl się za tą kobietę, bo ona kiedyś stanie przede Mną i przede Mną zda sprawę ze swojego życia. A ty nie czyn sprawiedliwości”. I słyszałem ponownie ten głos: „Módl się za nią i wybacz jej”. „Nie mogę, pomóż mi Boże”. I Bóg dał mu łaskę. Ten człowiek zaczął się za tę kobietę modlić. Powiedział: „to było moje pierwsze doświadczenie Boga”. I teraz wiem, co robić w takich trudnych sytuacjach.

W czasie Wielkiego Tygodnia, kiedy nadchodził Wielki Czwartek, wszyscy chcieli być na adoracji po liturgii Ostatniej Wieczerzy i ja też zostałem. Mówi: tak bardzo czułem w swoim sercu i uwierzyłem w to, że w tym okrucieństwie chleba jest Żywy Jezus, który mnie kocha. Naprawdę poczułem się wtedy szczęśliwy i pomyślałem, że naprawdę warto wierzyć. W ten sposób doświadczyłem obecności Żywego Boga. A w Wielki Piątek trzeba było zdawać egzamin. Ten chłopiec, ten młody człowiek, o którym opowiadam, żył w czasach komunizmu. Mówił tak, że miał takie doświadczenie, że nauczył się trzech odpowiedzi na pytania i zawsze dostawał te trzy pytania, że zawsze zdawał egzamin, no i wpadał w zachwyty, że dobrze jest być umiłowanym dzieckiem Boga.

Jak człowiek jest pełen błogosławieństwa, kiedy wierzy, to przypomina sobie słowa, które wyrzekła św. Elżbieta w spotkaniu z Maryją: „Błogosławiona jesteś Ty, która uwierzyłaś słowu”.

A więc błogosławieni jesteście i wy wszyscy, którzy słuchacie tych słów i wierzycie im. Niech wasza wiara wzrasta, niech będzie coraz mocniejsza, coraz silniejsza. Mówcie często do Boga: *wierzę, ale Panie wspomóż moją, słabą wiarę*. Pragnę Matko Boża wierzyć tak, jak Ty wierzyłaś. Matko Boża pomóż nam kochać, tak jak Ty kochałaś. Pragnę wypełnić wolę Bożą tak samo jak Ty, i pragnę być błogosławiony tak, jak Ty jesteś Maryjo. Ty zostałam zabrana do Nieba z duszą i z ciałem. Pragnę Ciebie oglądać swoimi oczami, Królowo nieba i ziemi. Proszę Cię Maryjo, módl się za nami wszystkimi, a szczególnie za rodzinami, aby stały się wspólnotami pokoju i radości. Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu, jak była na początku, teraz i zawsze na wieki wieków. Amen.

Rocznica 2020



39. rocznica objawień 2020 r.

Homilia o. IVANA DUGANDZICIA ofm,
25.06.2020 r.

Świecie obudź się!!!

Drodzy parafianie, szanowani pielgrzymi, drodzy bracia i siostry w Chrystusie! Głębokie kryzysy, przez które przechodzą jednostki, całe rodziny, całe narody, a czasem cała ludzkość – jak na przykład podczas tej pandemii koronawirusa – zwykle odczuwamy jako coś negatywnego, bo na siłę zatrzymującego normalny bieg naszego życia, zubaża nas i materialnie i duchowo, i pozostawia nieprzewidziane konsekwencje w przyszłości. Ile razy, podczas tygodni ścisłej izolacji i ograniczeń w ruchu, usłyszeliśmy stwierdzenie: „Po tym nic już nie będzie takie samo!”. Niektórzy chcieli być jeszcze bardziej przekonujący, więc mówili: „Świat, który znaleźliśmy do tej pory możemy zapomnieć!”.

W jednym i drugim twierdzeniu kryzys rozumiany jest jako przepaść nie do pokonania między przeszłością i przyszłością. Jednak mimo powszechnej świadomości powagi kryzysu, nie wszyscy tak samo to rozumieją. Chociaż jedni jawnie tęsknią za ustalonymi formami masowego gromadzenia się, z wesołym zrelaksowanym spędzaniem czasu, a czasem niestety za nieokiełznanymi zabawami, powierzającą przyjemnością w zawodach sportowych i innych. A inni po cichu chcą zmiany na lepsze tego wszystkiego, co do tej pory nie było dobre w życiu i zachowaniu ludzi. Innymi słowy, ci ostatni mają nadzieję, że kryzys może oznaczać głębsze, ponowne sprawdzenie moralne i podejmowanie nowych decyzji, biorąc pod uwagę przyszłość.

Tak na przykład: wybitny chorwacki poeta i obecnie ambasador Chorwacji w Iranie – Drago Sztambuk – zapytany przez dziennikarza: „Jaki jest globalny wpływ

tej pandemii!”, proponuje ciekawą odpowiedź, na której opłaca się zatrzymać.

„Odpowiem na to pytanie bardzo osobiście. Wszystko o czym śniliśmy, na co, jako rasa ludzka, stawialiśmy, wywróciło się do góry nogami. Stary świat umarł w ciągu nocy. Ciepło zamieniło się w zimno, dotyk w zachowanie odległości, przebraliśmy się w „kosmonautów”. Rozpęd zysku wyciągnął dywan stabilności spod naszych nóg. Chciwość zjadła serca. Obsesja bezwłocznego wzrostu stała się rakową proliferacją, która niszczy i zużywa znany porządek. Przed nami przerażona Ziemia i zrozpaczona ludzkość, która tęskni za pokojem i zdrowym spowolnieniem...”

I aby nie myślano, że wszystko przyszło przez przypadek, albo może to dzieło jakiejś nieznannej przyczyny – poeta kontynuuje dokładnie proroczym tonem, przemawiającym do sumienia każdego człowieka. Mówi: „To wirus zrodzony z ciemności, symptom naszej nienasyconej ambicji panowania nad naturą. Mamy powrócić do siebie, do naszej pierwotnej istoty, w zgodzie ze środowiskiem, z którego pochodzimy... Transhumanizm, do którego nas prowadzi postęp technologiczny, to początek końca naszej ludzkości... Świecie obudź się i zdaj sobie sprawę, że jesteś na niszczycielskiej drodze, którą kroczysz w otchłań!”.

Dzięki Bogu, drodzy bracia i siostry, z czasem moc wirusa zaczęła słabnąć, tym samym rozluźniając surowe środki samoobrony. Z niecierpliwością oczekując tego momentu, wielu jeszcze podczas trwania najcięższego kryzysu, zadawało pytania: „Jak będzie wyglądać nowa normalność?”. Należy wyraźnie zaznaczyć, że postawione w ten sposób pytanie prowadzi nas na manowce, ponieważ sugeruje to nam, że do czasu kryzysu wszystko było normalne i można przewidzieć nową normalność po kryzysie. Obserwując zachowania wielu osób, w tych ostatnich tygodniach, wydaje się, że dla nich najważniejsze jest jak najszybsze przywrócenie poprzednich form zachowania, które prawdopodobnie powinny być tą „nową normalnością”.

A wirus wydaje się być chętny do powrotu. Więc nic nie nauczyliśmy się z kryzysu, który szybko ustąpił. Nie zdaliśmy sobie sprawy, iż ta pandemia może być rzeczywiście „początkiem końca naszej ludzkości”, ponieważ świat jest „na niszczycielskiej drodze, która wkracza w otchłań” – jak ostrzega poeta. I to, że tak naprawdę niczego nie pojęliśmy, wystarczającym jest, aby uważnie posłuchać, jaką „nową normalność” oferują nam, na scenie politycznej, kandydaci w zbliżających się wyborach. W centrum ich wystąpień i obietnic nie jest Bóg i człowiek stworzony na obraz Boga i życie ludzkie od początku do naturalnej śmierci, ale oni sami, ze swoimi własnymi interesami i światem według ich własnej miary.

Taki duchowy stan dzisiejszego świata, w którym wielu wciąż nie widzi niczego niepokojącego, daje to prawo szanowanemu francuskiemu myślicielowi i bardzo płodnemu pisarzowi, nawróconemu z judaizmu na chrześcijaństwo – Fabrice u Hadjadju, który w tej pandemii, ogarniającej cały świat, rozpoznał apokaliptyczne zjawisko o porpcjach biblijnych. Dlatego jego najnowsza książka, która została opublikowana kilka miesięcy temu, w chorwackim tłumaczeniu ma apokaliptyczny tytuł:

„Gdy wszystko musi się rozpaść”, i jeszcze ostrzejszy podtytuł: „Refleksje na temat końca kultury i nowoczesności”. Podstawowa myśl książki jest tak naprawdę podstawową myślą w całej Biblii. Człowiek planuje przyszły czas i przyszłe wydarzenia, a prawdziwa przyszłość świata zawsze pochodzi od Boga w nieprzewidywany sposób.

Na jednej stronie tej niezwykłej książki autor pisze: „Tak, czas przyszły odnosi się do tego, co będzie, zaczynając od tego, co już jest; przyszłość, od tego, co zacznie się od tego co będzie. Czas przyszły należy do terenu przewidywalności i czegoś, co można zaplanować. Przyszłość kieruje nas ku horyzontowi nieoczekiwanego i ku wydarzeniu. Jednym słowem, czas przyszły odnosi się do tego, co już się dzieje, przyszłość do tego, co dopiero nadejdzie. Kiedy świat sobie nie radzi, kiedy według nas najwyraźniej zdąża ku upadkowi, nie jest to w żadnym wypadku przeszkodą w nadejściu Królestwa. Jego łaska nie zależy od naszych zasług, ona nawet chętniej zakłada nasze skazanie”.

Bracia i siostry, o tym zawsze nowym i nieprzewidywalnym przenikaniu przyszłości, to znaczy wieczności Boga w przemijalności tego świata, świadczy nam cała Biblia. Podobnie jak te dwa teksty biblijne – pierwsze czytanie i Ewangelię, które właśnie usłyszeliśmy.

Mimo, że wydarzenia, o których mówi prorok Izajasz i ewangelista Łukasz, w odstepie ponad siedmiu stuleci są one w tym co ważne, zgadzają się w rzeczywistości, mają tę samą treść i to samo przesłanie. Chodzi o Bożą obietnicę przyszłości dla Jego wybranego ludu, która się realizuje w zwiastowaniu Anioła Gabriela Maryji.

Zatrzymajmy się przez chwilę nad tymi tekstami. Tylko dwa rozdziały wcześniej w tej Księdze, w tym tekście, prorok Izajasz opisuje trudną sytuację swego ludu, zagrożonego przez potężną Asyrię, a król Achaz szuka sojuszu z pogańskimi królami Syrii i Samarii, podczas gdy prorok ostrzega go, aby polegał na Jahwe – Bogu przymierza – i aby od Niego prosił o znak, że go nie opuści. Achaz odmawia z wyraźną wymówką, że nie chce doświadczać Pana. Wtedy Bóg przez proroka daje znak w postaci tej słynnej obietnicy: „Oto PANNA pocznie i porodzi syna, i nazwie go imieniem Emmanuel, Bóg z nami” (Iz 7,14).

Zamiast niepewnego przyszłego czasu, w sojuszu z wyżej wymienionymi królami, Bóg obiecuje swemu ludowi bezpieczną przyszłość w formie Jego obecności pośród niego. Dla proroka obietnica ta reprezentuje światło w ciemności świata, które rodzi radość i wiwaty, nabierając teraz bardziej konkretnego charakteru. To już nie jest tylko dziecko, które zrodzi dziewica ale tak jak słyszeliśmy: „Przedziwny doradca, Bóg mocny, odwieczny ojciec, księżę pokoju” (Iz 9,5).

Siedem pełnych wieków żyła ta obietnica w wybranym narodzie, niewidzialnie, a jednak silnie kierując spojrzenie wierzącego na przyszłość i spotkanie Anioła Gabriela i Dziewicy z Nazaretu, jak informuje nas ewangelista przekazując słowa wzniosłej obietnicy: „Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki, będzie nazwany Synem Najwyższego” (Łk 1,30-32). Było to wprowadzenie do chwalebego

przyjścia Boga na tę ziemię w postaci swojego Syna i zapowiedź wielkiego dzieła pojednania świata z Bogiem.

Przed 39. laty, na naszym Podbrdo również, tak nagle i niespodziewanie pojawia się Niewiasta z Wieczności i wzywa ludzkość, aby otworzyła się na przyszłość, którą Bóg przez Nią oferuje. Niemiecki dziennikarz i publicysta Alfons Sarrach, autor dwóch cennych książek o Medziugorju, Matkę Bożą nazywa tak, *Niewiastą z przyszłości*, kiedy mówi: „Później po naszej trzeciej wizycie w Medziugorju stało się dla nas jasne: świetlana postać, która w międzyczasie przyciąga miliony z całego świata do Hercegowiny, a którą Widzący nazywają Matką Bożą, pochodzi z przyszłości. Podczas gdy coraz mniej mówi się o ludzkim badaniu przyszłości, ponieważ ludzie obecnie drastycznie doświadczyli granic tych możliwości. Przed ludzkość wyłania się z absolutu czyli z ostatecznej przyszłości, Niewiasta pod krzyżem i otwiera perspektywy na znacznie poważniejsze wymiary przyszłości – przyszłości Bożej. To było dla mnie ekscytujące odkrycie” – kończy Sarrach.

Bracia i siostry, Maryja jest Niewiastą z wieczności, ponieważ jest jedyną z ludzi, która swoim życiem i swoim wzięciem do Nieba, osiągnęła pełnię zbawienia, zgodnie z którą my, wierzący, po prostu wkraczamy w wiarę i nadzieję urzeczywistnienia pełni zbawienia na końcu czasów. A ponieważ Syn z krzyża pozostawił Ją nam wszystkim jako Matkę i Orędowniczkę, nasze przeznaczenie jest ważne połączone z Nią i Jej rolą w planie zbawienia. To jest podstawa i tło teologiczne Jej tak częstych objawień, zwłaszcza w trudnych czasach historycznych, kiedy świat sam się zaplątał w swoich sprzecznościach i kiedy nawet Kościół nie ma jasnej wizji przyszłości, Bóg posyła Niewiastę z wieczności, aby nam dodać odwagi i pokazać nam właściwą drogę zbawienia.

I tak jak Anioł zwrócił się do Niej słowami dodającymi odwagi: „Nie bój się, Maryjo”, tak teraz Ona dodaje odwagi zaskoczonym i przerażonym dzieciom – Widzącym, których wybrała jako swoich świadków. Przez nich kieruje orędzie pokoju w czasie, gdy jest całkiem jasne, że nie może być zagwarantowany przez mężów stanu i potężnych tego świata, i grozi konflikt różnych ideologii i wojskowych sojuszków.

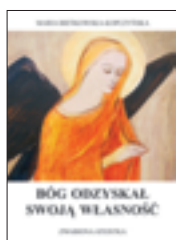
Konferencje pokojowe odbywają się na próżno i zawsze są podpisywane nowe traktaty pokojowe. Pokój jest coraz bardziej zagrożony, ponieważ ludzie o nim nie mówią z czystym sercem i szczerymi intencjami. Właśnie dlatego obietnica pokoju Matki Bożej logicznie podąża za wezwaniem do nawrócenia, przemienienia serca człowieka przez sakrament pojednania, sprawowanie Eucharystii, adorację Najświętszego Sakramentu Ołtarza, modlitwy, postu, czytania Słowa Bożego... Tak więc w bagnach niemoralności tego świata, z Podbrdo wypłynął czysty strumień z wieczności. Na pustyni świata powstała oaza, którą wielu rozpoznało i zaakceptowało.

Z czasem Medziugorje stało się miejscem nawrócenia i modlitwy, i konfesjonalem świata, który w międzyczasie także Kościół, po długim czasie uważnego obserwowania i badania przyznał i zaakceptował.

Rok temu wybitny przedstawiciel Watykanu, abp Fichell, z tego miejsca publicznie to oświadczył, podkreślając, że nie ma lepszej formy nowej ewangelizacji, którą Kościół tak długo poszukuje, niż to, co dzieje się w Medziugorju, aby przeszczepić to na wszystkie części Kościoła i świata.

Potwierdzają to pośrednio słowa emerytowanego Papieża Benedykta XVI, który w swojej niedawno opublikowanej książce, zapytany przez dziennikarzy, co myśli o duchowym stanie dzisiejszego świata, z wielką powagą, po tym jak wspominał o pewnych szczególnych odchyleniach moralnych, ostrzega, iż bardziej niebezpieczne jest to, co dzieje się niewidocznie za tymi widocznymi odchyleniami moralnymi, więc powiedział: „Nowoczesne społeczeństwo znajduje się w fazie formułowania antychrześcijańskiego *credo*, a sprzeciw wobec tego *credo* podlega

Kącik wydawniczy



BÓG ODZYSKAŁ SWOJĄ WŁASNOŚĆ – Zwabiona Ateistka

Maria Bieńkowska-Kopczyńska

W miesiącu, który w szczególny sposób upodobał sobie Bóg Ojciec, aby oddawano Mu chwałę poprzez ustanowienie święta ku Jego czci, pragniemy polecić świadectwo byłej ateistki, jak Bóg odzyskuje „swoją własność”, którą my ludzie sami jesteśmy, kiedy jesteśmy od Niego oddzieleni. Jest to świadectwo o miłosiernym Ojcu, który z utęsknieniem czeka na powrót swoich marnotrawnych dzieci, które miłuje do szaleństwa i do końca.

Moja droga do Boga była długa i bardzo bolesna, ale Bóg zwyciężył. Stało się to, gdy pojechałam na odpust św. Michała Archanioła, właśnie w 50. roku mojego życia. Pojechałam jako ateistka, a wróciłam jako wierząca. W jednej chwili, tam – na Górze Gargano – otrzymałam Łaskę Wiary – uwierzyłam. Bóg przywrócił mi Łaskę powrotu do Niego Samego, bym powróciła do Tego, do Którego należę: **Bóg odzyskał Swoją Własność**. Jestem Jego własnością! Powróciłam do swego rodu!

Dzielę się moim świadectwem, ponieważ jestem to winna i Bogu – bo dotknął mnie Swoją Łaską i ludziom – aby wierzyli, że Bóg jest zawsze z nimi. Jest ze wszystkimi: z wierzącymi i z tymi: którzy są daleko od Niego, którzy wątpią, którzy nie mają wiary, którym brak nadziei na przemianę życia. Bóg pragnie odzyskać WSZYSTKIE SWOJE DZIECI, tak jak odzyskał mnie! Amen!

Tak, jak ziemskim Rodzicom zależy na szczęściu swych dzieci tak, tym bardziej Bogu Ojcu zależy na **szczęściu wiecznym Swoich Stworzeń**. Dlatego nie ustaje w oczekiwaniu na powrót zabłąkanych dzieci, aby je przyczepić do swych kochających, ojcowskich ramionach i trwać z nimi już na wieczność.

Maria

karze ekskomuniki społecznej. Strach przed tą duchową mocą Antychrysta jest całkiem naturalny i jest potrzeba modlitwy całego Kościoła, aby się temu oprzeć”.

Bracia i siostry, czciciele Królowej Pokoju, jesteśmy świadkami tego dramatu ludzkości. Antychryst, z pomocą swoich licznych współpracowników, naprawdę chce stworzyć człowieka na swój obraz. Więc najpierw chce usunąć z niego obraz Boży, aby zabić gen, według którego człowiek jako stworzenie wywodzi się od Stwórcy. Chce przedefiniować ludzką naturę, głosząc to, co do wczoraj było uważane za złe, za coś całkowicie normalnego i możliwego do akceptacji. Tym którzy myślą inaczej, jest zabronione w imię poprawności politycznej, społecznej tolerancji, publiczne popieranie i bronienie tego. W przeciwnym razie zostaną ogłoszeni zacofanymi i szkodliwymi dla postępu społeczeństwa.

W takim duchowym stanie świata przez 39 lat, tutaj Niewiasta z Przyszłości, Królowa Pokoju, wskazuje drogę do prawdziwego pokoju i przyszłość z Bogiem, przypominając nam stale, że jest to droga świętości, droga z Bogiem w codzienności naszego życia. Matka Boża gromadzi modlący się Kościół w Medziugorju, który skutecznie przeciwstawi się mocą modlitwy sile Antychrysta, jak powiedział Benedykt. Bądźmy szczerze wdzięczni za to, że Ona nazywa nas i uważa za swoje drogie dzieci i chce, abyśmy byli Jej świadkami i apostołami w tym planie zbawienia świata. Bądźmy Jej oddani, bądźmy w radości, otwarci na przyszłość, którą Bóg przygotowuje dla Kościoła i świata. Amen!

Od Redakcji

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo”, ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150.

Ofiary na „Pierwszaków”, na powyższe konto z tytułem wpłaty „Echo – Ręce Maryi” – serdeczne Bóg zapłać za ofiary.

Aby otrzymywać „Echo” należy złożyć zamówienie prenumeraty: podać dokładnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu, drogą elektroniczną lub telefoniczną w Redakcji, na poniżej podane dane kontaktowe. Złożenie zamówienia oznacza zgodę na przetwarzanie danych (RODO) osobowych w zakresie niezbędnym do wykonania usługi.

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1

tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02

e-mail: echo@ceti.pl

www.krolowa-pokoju.com.pl

Jesteśmy też na Facebooku

Tłumaczenie: W. Kapica, Z. Oczkowska,

Villanova Maiardina, Italia

Wydanie polskie: M.E. Jurasz

„Echo Maryi Królowej Pokoju” utrzymuje się z ofiar

Nakład: 9.500 egz.